

Święto Pracy coraz smutniejsze dla pracowników

2 maja 2019

Obchodzony wczoraj Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy przebiegał w miarę spokojnie, chociaż coraz bardziej sfrustrowani europejscy pracownicy domagali się głównie polepszenia ich sytuacji materialnej oraz wycofania się ich rządów z polityki sprzyjającej najbogatszym. Do największej demonstracji doszło w Paryżu, ponieważ po raz kolejny na ulice francuskiej stolicy wyszli przedstawiciele ruchu „żółtych kamizelek”.



Już od kilkunastu dni oddolny ruch francuskich obywateli wzywał swoich zwolenników do mobilizacji w Święto Pracy. Ostatecznie według tamtejszego resortu spraw wewnętrznych na ulicach Paryża pojawiło się 40 tysięcy osób, które po raz kolejny były atakowane przez oddziały policyjnej prewencji. „Żółte kamizelki” i ich sympatycy tradycyjnie odpowiedzieli na prowokacje siłą, dlatego funkcjonariusze aresztowali ponad 250 osób oskarżanych o wywoływanie zamieszek.

Francuskie władze od dawna obawiały się pierwszomajowej mobilizacji, stąd w Paryżu porządku pilnowało co najmniej 7,5 tysiąca policjantów, zaś czołowi politycy straszili obywateli wizją zniszczonej stolicy. Większość uczestników dzisiejszej demonstracji zachowywała się spokojnie, natomiast wspomniane incydenty były związane głównie ze stosowaniem przez policję granatów hukowych i gazu łzawiącego, a także zastosowania blisko 12,5 tysiąca (!) prewencyjnych zatrzymań. Tym razem „Żółte kamizelki” wspomogła też największa francuska centrala związkowa, czyli CGT.

W Niemczech na demonstracjach z okazji Święta Pracy miało

pojawić się w sumie ponad 380 tysięcy osób, które przede wszystkim brały udział w wydarzeniach organizowanych przez Niemiecką Federację Związków Zawodowych. Jej liderzy ostrzegali przede wszystkim przed rosnącymi cenami w sklepach, a także domagali się brania pod uwagę przy zamówieniach publicznych jedynie tych firm, które płacą wynagrodzenia w ramach umów zbiorowych ze związkami zawodowymi.

Niespokojnie było przede wszystkim w Berlinie, Duisburgu, Hamburgu oraz Stuttgarcie, chociaż w porównaniu do lat poprzednich zamieszki nie miały równie gwałtownego charakteru. Protestujący w Berlinie wznosili głównie hasła przeciwko postępującej gentryfikacji w tym mieście, czyli przejmowaniu coraz większej liczby mieszkań w niektórych dzielnicach przez najbogatszych Niemców.

Tysiące osób obchodziło Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy w Hiszpanii, wychodząc na ulice tamtejszych miast zaledwie trzy dni po wyborczym zwycięstwie Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (PSOE). Demonstranci wzywali co prawda do utworzenia rządu przez koalicję lewicowych ugrupowań, ale jednocześnie wezwali socjalistów do bardziej zdecydowanej polityki w zakresie lepszej ochrony pracowników oraz wycofania się z przywilejów dla najbogatszych.



Na ulicach Moskwy miało pojawić się z kolei ponad 100 tysięcy osób, przy czym większość z nich stanowili aktywiści oraz sympatycy związków zawodowych sympatyzujących z władzami na Kremlu. Jednocześnie przeprowadzono jednak aresztowania wśród opozycjonistów, a do aresztów miało trafić ponad stu przeciwników rosyjskiego rządu. Turecka policja uniemożliwiła z kolei demonstrującym wejście na Plac Taksim w Stambule.

Na podstawie: TheGuardian.com, Reuters.com, Euronews.com, Publico.es, Welt.de

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)